Wojna o seks i Ziemię bez dzieci

© Copyright by Margit Kossobudzka, „*Gazeta Wyborcza*” 2009, 22 kwietnia.

22 kwietnia - Dzień Ziemi. Kilka dni temu słynny brytyjski przyrodnik - sir David Attenborough - włączył się w walkę o ograniczenie liczby ludności na Ziemi. Pomysł niedorzeczny czy tylko kontrowersyjny?

Jest nas na świecie 6 miliardów 830 milionów 102 tysiące i 651, 52, 53... Zegar populacyjny pędzi jak szalony, co efektownie pokazuje strona www.optimumpopulation.org. Warto tam zajrzeć, naprawdę robi wrażenie.

Ile nas będzie za 40 lat? Według ostatnich szacunków 9,1 miliarda.

Czy to dużo? - *Przerażająco za dużo, musimy natychmiast przyhamować przyrost ludności* - mówił szef brytyjskiej Partii Zielonych oraz rządowej komisji ds. ekologii Jonathon Porritt na konferencji organizacji Optimum Population Trust (tj. koalicji na rzecz optymalizacji populacji, w skrócie OPT).

- *Nie, nie będziemy do nikogo strzelać* - złości się na pytania dziennikarzy. - *Proponujemy prosty układ: dwójka dzieci na jedną rodzinę, powszechna antykoncepcja, uświadamianie ludziom zagrożenia.*

I znowu dodaje, że to tylko sugestie, nic na siłę. Członkowie stowarzyszenia mają świecić własnym przykładem.

Ach, co to będzie!

Od 1991 roku, kiedy powstało OPT, jego członkowie propagują zakładanie małych rodzin i kontrolę urodzeń. Głośno mówią o antykoncepcji i planowaniu rodziny. Ich program powoli zyskuje w Wielkiej Brytanii coraz więcej zwolenników, także wśród osób znanych, m.in. członków dworu królewskiego. Przed rokiem OPT miało około tysiąca członków, dzisiaj - już dwa tysiące. Poczynają sobie coraz śmielej, strasząc katastroficznymi wizjami:

"Wyobraź sobie, co się stanie, gdy populacja Brytyjczyków wzrośnie z obecnych 60 milionów do 100 milionów w 2100 roku:

- co roku będzie powstawało jedno miasto wielkości Londynu;
- miejsce do życia zacieśni się tak, że będziemy siedzieć jak sardynki w puszce - jeśli ktoś był w Hongkongu, wie, o czym mowa;
- w ciągu nadchodzących dekad potrzeba będzie 15 mln nowych domów i infrastruktury, żeby utrzymać rosnącą liczbę ludzi;
- cały kraj pokryją elektrownie wiatrowe;
- nie będzie już dzikich zakątków przyrody, a przemysł morski całkowicie się załamie;
- stanie transport, nikt nie będzie się mógł nigdzie ruszyć;
- będą coraz większe restrykcje ograniczające naszą wolność - np. godziny, kiedy wolno nam iść na zakupy;
- nigdzie już nie będzie ciszy.

A teraz wyobraź sobie, że...

- wciąż są otwarte przestrzenie dostępne dla wszystkich;
- stać cię na nowy dom - ceny spadły drastycznie;
- nie ma żadnej dyskryminacji w zatrudnianiu osób starszych do pracy;
- drogi są o każdej porze przejezdne;
- potrzeba o połowę mniej elektrowni atomowych i stacji benzynowych;
- poziom dwutlenku węgla w atmosferze spadł do bezpiecznych wartości - nie zagraża ocieplenie klimatu;

- jesteś mniej zestresowany, masz większą wolność, więcej przestrzeni, ciszę i czyste niebo".

Sir David na pomoc

Kilka dni temu sir David Attenborough, najdłużej pracujący prezenter BBC, od pół wieku prowadzący programy przyrodnicze, jako kolejny celebryta dołączył do stowarzyszenia OPT.

- *Zdecydowałem się wesprzeć tę organizację, bo najwyższy czas przerwać zmowę milczenia rządów i organizacji pozarządowych w sprawie przeludnienia* - tłumaczy Attenborough. - *Wszyscy poważni badacze doskonale wiedzą, że to ludzie są przyczyną ocieplania się klimatu i degradacji środowiska naturalnego. To fakt, a nie moja opinia*.

Apeluje: - *Obudźcie się! Ludzi na świecie nie może bezustannie przybywać bez skutków dla zdrowia populacji. Teraz można coś jeszcze zrobić, ograniczając liczbę narodzin. Nie można ignorować faktu, że podlegamy takim samym prawom natury jak wszystko inne. Jeśli będziemy żyć w takim zagęszczeniu, przyjdą wojny i choroby. Nie za setki lat, lecz już w pokoleniu naszych wnuków. Tego chcecie?*



Fot. 1: Październik 2003 r.,sir David Attenborough w Australii przygotowuje kolejny odcinek swojego serialu przyrodniczego. Attenborough ma dwoje dzieci: syna i córkę. Tak jak brytyjscy Zieloni głosi,że ci,którzy mają więcej dzieci,są nieodpowiedzialniWięcej...

Co zatem proponuje OPT?

- *Trzeba zrobić wszystko, co możliwe, żeby oddzielić seks od poczęcia dziecka. Ludzie zawsze będą odbywali więcej stosunków seksualnych, niż to potrzebne do poczęcia dzieci. W tej chwili na świecie ponad połowa ciąż jest nieplanowana* - mówi Jonathon Porritt. - *Pigułki antykoncepcyjne to za mało, są zbyt zawodne. Trzeba stosować długotrwałą odwracalną antykoncepcję*.

- *Gdyby kobiety na świecie zdecydowały się ograniczyć chęć posiadania dzieci o połowę to statystycznie w 2050 roku ludzi na świecie byłoby 7,8 mld, a nie 9,1 mld*.

- *Maksymalna liczba dzieci to dwoje na rodzinę. Ci, którzy mają więcej, są nieodpowiedzialni* -

twierdzi szef brytyjskich Zielonych. - *Trzeba przełamać mit, że duże społeczeństwa mają się najlepiej. Przecież najlepiej żyje się w tych małych, np. w Szwajcarii czy Finlandii*.

Według Porritta wzrost populacji trzeba zahamować, m.in. przez dotowanie aborcji i antykoncepcji. Co więcej, jeżeli w kasie państwowej zabrakłoby na to pieniędzy, lepiej zrezygnować z leczenia starszych niż z regulacji urodzeń.

To już brzmi dość przerażająco.

Czy oni poszaleli?

Przeciwnicy OPT alarmują: te pomysły są niebezpieczne, bo z pozoru logiczne i trafiające do ludzkich serc. Nikt nie chce ograniczeń wolności, życia w ścisku i hałasie, widma głodu. Jednak destrukcyjna działalność człowieka nie ma nic wspólnego z liczbą ludzi, tylko z ich nadmiernie konsumpcyjnym stylem życia, mało wydajnymi technologiami. Może z tym lepiej walczyć? Uczyć się żyć tak, by jak najmniejszy ślad pozostawić po sobie.

Na prognozach demograficznych już niejeden się sparzył. Jeszcze 20-30 lat temu popularne były poglądy, że po roku 2000 Ziemia będzie tak przeludniona, że życie na niej stanie się prawie niemożliwe. Wzywano do ograniczania liczby dzieci, kontroli urodzeń. Jak widać, te czarne scenariusze, jak wiele innych, nie sprawdziły się.

To ile nas w końcu ma być, żeby było bezpiecznie?

Słynny holenderski wynalazca mikroskopu Antony van Leeuwenhoek sądził w roku 1679, że Ziemia może bezpiecznie utrzymać i wykarmić 13,4 mld ludzi. Dziś opierając się na wynikach badań naukowych i na tym, jaki ślad ekologiczny odciskamy na przyrodzie, OPT zakłada, że powinno nas być **nie więcej niż 5 mld**. Zatem już przekroczyliśmy tę magiczną granicę.

Co roku populacja ludzi na świecie powiększa się o 80 mln - to dwie Polski lub Niemcy. Zaglądam jeszcze raz na stronę z zegarem - przez jedną noc przybyło nas 100 tysięcy. Choć nie podobają mi się metody Brytyjczyków, nachodzą mnie jednak niewesołe myśli. Jeśli nic się nie zmieni w naszym podejściu do życia, jeśli nie staniemy się bardziej przyjaźni przyrodzie, nasza żarłoczność i beztroska zniszczą nas.